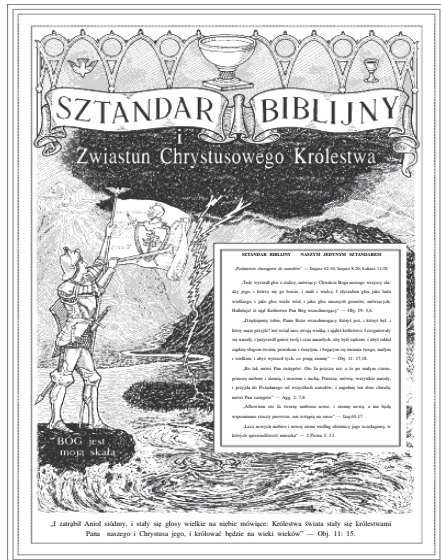


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wie-
rzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Sło-
wo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za po-
średnictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w
obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem
„onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronienia rozwijającej się Prawdy epifa-
niczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny

„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,

ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

ZMARTWYCHWSTANIE NASZEGO PANA

„Wstał Pan prawdziwie” - Łukasz 24:34

APOSTOŁ wskazuje na zmartwychwstanie naszego Pana jako gwarancję zmartwychwstania ludzkości: „Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”, gdyż „on jest ubłaganiem za grzechy nasze [Kościoła]; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata”, z którego zatem wszyscy — zarówno sprawiedliwi, jak i niesprawiedliwi — powstaną z grobu. Przez przyjęcie Chrystusa i bezwarunkowe poddanie się Jego kierownictwu świat może w pełni być ożywiony — w pełni przywrócony do pierwotnej ludzkiej doskonałości utraconej w Adamie. O tym Pan także uczył mówiąc: „Nie dziwujcie się temu, boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego i pójdą”. A Paweł powiedział: „Będzie zmartwychwstanie umarłych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. Ta doktryna o zmartwychwstaniu jest tak ważna, iż Apostoł stwierdza, że bez niej nadzieja i wiara Kościoła jest daremna. „Jeśli umarli nie bywają wzbudzeni, i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza, i jesszczeście w grzechach waszych. Zatem i ci *poginęli*, którzy zasnęli w Chrystusie ... jeśli umarli nie bywają wzbudzeni, jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” — 1 Kor. 15:16-18,32. Jednak o tej doktrynie o zmartwychwstaniu bardzo mało się dzisiaj mówi i myśli wśród tzw. wyznaniowych chrześcijan i podobnie o obietnicy o drugim przyjściu Pana, w obecności którego ma

się dokonać dzieło zmartwychwstania. Jest napisane, że „na to Chrystus i umarł i powstał i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował” (Rzym. 14:9). To Jego głos obudzi zmarłych i Jego mądrość oraz łaska poprowadzi wszystkich chętnych i posłusznych z ludzkości do realizacji pełnego zmartwychwstania, czyli restytucji wszystkiego, co zostało utracone. Jest to logiczna konsekwencja Jego wielkiej ofiary, która zostanie zrealizowana przy Jego pojawieniu się w królestwie. Pierwsze dzieło Jego obecności to niedostrzegalne, podobne do sposobu pracy złodzieja, zebranie Jego wybrańców — obudzenie tych, którzy zasnęli w Chrystusie oraz udoskonalenie i przemienienie (do Jego własnej chwalebnej natury i podobieństwa) tych, którzy żyją i pozostają. Gdy to będzie całkowicie dokonane, gdy Wielka Kompania dozna przemiany, wtedy nastąpi zmartwychwstanie Starożytnych Godnych. Wówczas królestwo Boże, zarówno w jego niebiańskiej jak i ziemskiej fazie będzie ustanowione i objawione światu, co ma nastąpić przy końcu czasu ucisku. Wtedy nadejdzie poranek zmartwychwstania i „wезде Słońce sprawiedliwości ze zdrowiem na skrzydłach jego”. O tak, „wstał Pan prawdziwie”, a Jego zmartwychwstanie umożliwia zmartwychwstanie wszystkich, za których umarł — najpierw Kościoła, później świata — 1 Kor. 15:12-23.

Na szczególną uwagę chrześcijan zasługuje sposób świadczenia o fakcie zmartwychwstania

podany w Ewangeljach, gdyż potwierdza trzy rzeczy: (1) fakt zmartwychwstania, (2) zmianę w zmartwychwstaniu natury Pana i (3) Jego osobową tożsamość pomimo zmiany natury. Fakt Jego zmartwychwstania został potwierdzony trzema sposobami: (1) przez trzęsienie ziemi i nagłe pojawienie się anioła, którego oblicze było jak błyskawica, a szaty białe jak śnieg, który odsunął kamień z wejścia do grobu i usiadł na nim, a z obawy przed nim strzegący grobowca trzęśli się „i stali się jako umarli” (Mat. 28:1-6). Zostało ono potwierdzone (2) przez fakty, na które anioł zwrócił uwagę — pusty grób i prześcieradła z oświadczeniem, iż On zmartwychwstał: „Ale anioł odpowiadając rzekł do niewiast: Nie bójcie się wy, boć wiem, iż Jezusa ukrzyżowanego szukacie. Nie maszcie go tu, albowiem powstał jako powiedział; chodźcie, oglądajcie miejsce, gdzie leżał Pan” (Mat. 28:5,6; zob. także Łuk. 24:12). Wreszcie (3) sam Pan potwierdził je, ukazując się następnie niewiastom i innym i rozmawiając z nimi (Mat. 28:9; Jan 20:1-18). Jakże wielką była nagroda tych pobożnych niewiast — ostatnie przy krzyżu, pierwsze przy grobie — zaniepokojonych, pragnących przekazać martwym pozostałościom ich umiłowanego Pana ostatnie dowody swej oceny i miłości. Ze współczuciem pozostawały przy krzyżu, patrząc na agonię Jego umierania; opłakiwały Go w nocy w drodze do grobowca; były tam ponownie o świcie ze swymi cennymi maściami. W swej gorliwości wykonania tej pełnej miłości posługi, zapomniały o wielkiej przeszkodzie w postaci kamienia u drzwi. Lecz słodka woń ich oddania dotarła do nieba, i Bóg posłał anioła, by odsunął kamień, a ich gorliwość została nagrodzona obfitymi dowodami Jego łaski. Dostały zaszczytu osobistego odebrania niebiańskich błogosławieństw — od anioła i zmartwychwstałego Pana — oraz zanieśienia radosnych wieści o zmartwychwstaniu innym uczniom. Fakt zmartwychwstania został dalej potwierdzony pozostałym uczniom przez nagłe pojawianie się wśród nich Pana w różnych okolicznościach oraz przez Jego osobiste świadectwo i nauki.

Zmiana natury Pana w zmartwychwstaniu została nie mniej wyraźnie potwierdzona niż fakt Jego zmartwychwstania. Na dowód tego zauważmy, że w żadnym przypadku Jego ukazania się po zmartwychwstaniu nie został On rozpoznany przez cechy osobiste, chociaż wszyscy uczniowie dobrze Go znali, a śmierć oddzieliła Go od nich zaledwie na trzy dni. Maria wzięła Go za ogrod-

nika, dwóch uczniów w drodze do Emmaus szło i rozmawiało z Nim przez jakiś czas, przyjęło Go w swoim domu, a nawet jadło z Nim obiad, lecz Go nie rozpoznali. Za każdym razem ukazywał się im nie przez twarz, lecz przez jakieś znane im wyrażenie czy ton głosu, naukę, które oni szybko rozpoznawali jako osobiste cechy charakterystyczne Tego, którego tak miłowali i czcili. Teraz mógł wchodzić do pokoju, gdy drzwi były zamknięte i znikać tajemniczo, jak uczynił to przy kilku okazjach, co było całkowicie zgodne z Jego opisem zdolności duchowego ciała — które mogło przychodzić i odchodzić jak wiatr, niewidzialnie (Jan 3:8) — i z Jego stwierdzeniem: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”. Zgodne to jest również z wszystkimi informacjami, jakie mamy na temat ukazywania się aniołów wśród ludzi. Przybywali nagle i w nie wyjaśnionych okolicznościach, znikali z oczu równie tajemniczo jak przyszli, mogli przyjmować i rzeczywiście przyjmowali dowolny wygląd lub cechy, jakie chcieli. Takich rzeczy nasz Pan nigdy nie czynił przed ukrzyżowaniem. Zauważmy także liczne przypadki ukazywania się Pana przy różnych okazjach. Raz ukazał się jako ogrodnik, potem jako nieznajomy, innym razem z śladami gwoździ na rękach i raną w boku po włóczni itp. Ani razu nie został rozpoznany przez Swe poprzednie cechy osobiste, lecz zawsze po Swoich słowach, głosie lub zachowaniu.

Dlaczego zastosował te zmiany wyglądu? Miały one na celu podkreślenie faktu, że ciała, które widzieli, nie były Jego wspaniałym ciałem duchowym, na które nie może patrzeć żadne ludzkie oko. „Ale się jeszcze nie objawiło” czym jest ciało duchowe, „lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy [Kościół]; albowiem ujrzemy go tak jako jest” (1 Jana 3:2). Saul z Tarsu raz zobaczył to wspaniałe ciało, które świeciło jaśniej niż blask słońca w południe (Dz.Ap. 26:13), lecz ono odebrało mu wzrok, tak że potrzebny był cud, by mu go przywrócić. Usunięcie ukrzyżowanego ciała z grobu, co także było cudowne, gdyż nie widziało ono skażenia ani kość jego nie została złamana (Ps. 34:21; 16:10), było konieczne po to, by utrwalić w umysłach uczniów fakt Jego zmartwychwstania. Gdyby tam pozostało, byłoby ono nieprzewidywalną przeszkodą dla ich wiary; także zdziwieni strażnicy, ani Żydzi czy też świat, nie mogliby uwierzyć, że On powstał, ponieważ niczego nie mogli zrozumieć o duchowej naturze i tajemniczej zmianie.



On był pogrzebany ... i zmartwychwstał

Przypuszczenie, że wspaniałe ciało Chrystusa jest jedynie reanimowanym ciałem Jego poniżenia, jest równe zaprzeczeniu twierdzeniu Apostoła, że „jeszcze się nie objawiło” czym jest duchowe ciało (1 Jana 3:2); a utrzymywanie, że Jego chwalebne ciało jest niechwalebnie zeszecone ranami po włóczni, kolcach i okrutnych cierniach i że zabrał ciało, które ofiarował za życie świata — naszą cenę okupu, unieważniając i niwecząc w ten sposób dzieło Kalwarii — jest bezpośrednim zaprzeczeniem stwierdzenia Apostoła, że „choć znaliśmy Chrystusa według ciała, lecz już teraz [i] więcej [takim Go] nie znamy”. Drodzy współkandydaci i powołani do Jego chwały, natury i królestwa, nie traćmy z pola widzenia tych błogosławionych zapewnień o naszym chwalebnym dziedzictwie wraz z Tym, który jest obecnie uczestnikiem

Boskiej natury — „wyrażeniem istności jego” (Żyd. 1:3), którego nie widział żaden człowiek, ani widzieć może i który mieszka w światłości niedostępnej dla człowieka (1 Tym. 6:15,16). Chwalmy Pana! „Gdy się on objawi, podobni mu będziemy; albowiem ujrzemy go tak jako jest” — nie jakim był, bo jeśli jest taki, jakim był, także i my będziemy takimi, jakimi jesteśmy obecnie. Jeśli On wciąż nosi okrutne blizny z Kalwarii, także i my będziemy nosić blizny nas szpecące, a każdy okaleczony męczennik pozostanie takim na wieczność. Czy sądzicie, że śmiertelny człowiek ma taką moc, by szkodzić świętym Bożym? Nie! Naprawdę będą oni „jako On jest” — bez „zmazy albo zmarszczki albo czego takiego”. Alleluja! Co za zbawienie!

Wstał Pan naprawdę, grób utracił swą zdobycz;
Razem z Nim powstanie odkupione nasienie, by żyć w dniu bez końca.
Wstał Pan naprawdę, żyje by już nigdy nie umrzeć;
On żyje i poprowadzi Swój lud, którego klątwę i hańbę nosił.

Wstał Pan naprawdę, słyszą to czuwający aniołowie!
I szybko niosą tę radosną wieść aż do dworów niebieskich.
Zatem weźcie swe złote liry, i uderzajcie w każdą radosną nutę;
Łącząc razem wszystkie wspaniałe niebieskie chóry na chwałę zmartwychwstałego Pana.

P R Z Y J D Ź C I Ę
U C Z C I Ć
J E Z U S A !

DŁUGOŚĆ I SZEROKOŚĆ, WYSOKOŚĆ I GŁĘBOKOŚĆ MIŁOŚCI CHRYSYTA

„Żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc, mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość i głębokość i wysokość; I poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelką pełnością Bożą” (Efez. 3:17-19).

SŁOWO *miłość* jest tak rozgrzewające i roz-weselające, jak słowa *nienawiść* i *samolubstwo* są chłodne i zniechęcające. Dla tych, którzy całe życie są zanurzeni w świecie samolubnej oziębłości, prawdziwe znaczenie słowa *miłość* jest zakazane, poddawane w wątpliwość, określane jako nie istniejące. Niemniej jednak w każdej ludzkiej istocie istnieje pragnienie miłości, czystej i szczerzej, choć nikt nie spodziewa się jej znaleźć. To pragnienie ludzkiego serca miłości i sympatii narasta w miarę upływu lat. U większości nieuchronne porażki i zawody zajmują miejsce oczekiwanych sukcesów. Bez względu na to jak silny, odważny czy nawet brutalnie gwałtowny jest ktoś jako walczący w bitwie o chleb, sławę i ziemską chwałę, ostatecznie, w swym częściowym lub pełnym nieszczęściu, pragnie miłości, której nigdy nie okazywał innym ani też nigdy tak naprawdę nie spo-

dziewał się, że inni okażą jemu. Czy spotyka go nieszczęście finansowe, czy niemoralność, narkotyki, czy choroba, nieważne co to jest, balsamem Gileadu dla zranionej duszy jest Miłość.

Czasami miłość ta pochodzi od towarzysza życia — żony lub męża, czasami od rodziców, dzieci, sióstr czy braci. Dziękujemy Bogu za to „czasami” i za dowody, jakich nam dostarczają o pewnej mierze obrazu Bożego w ludzkości. Lecz niestety, w większości przypadków niepowodzenie, doznane nieszczęście, nie tylko niweczy nadzieję, lecz ostudza przyjaźń i niszczy pozory miłości, które były jedynie emocjonalne lub powierzchowne, lub podziwem! W takim czasie posłannictwo miłości Boga i Chrystusa, jeśli trafi ono do zranionego i zniechęconego, jest prawdziwym balsamem! Uważamy, że szczególnie o tej porze roku takie zniechęcenie może zrodzić się u wielu

z ludzkiej rodziny. Z początkiem nowego roku wielu właściwie podjęło nowe postanowienia wobec siebie samych, swych przyjaciół i Pana, by prowadzić szlachetniejsze życie, być wiernym Stwórcy, sobie samym, swym towarzyszom życia — ogólnie wszystkim w zasięgu ich zainteresowań i zobowiązań. Lecz pierwsze miesiące roku są świadkami prób, doświadczeń, i dla wielu przyniosły porażki oraz zniechęcenie.

Teraz jest odpowiedni moment, by ci zniechęceni usłyszeli głos Tego, który mówi z nieba, opowiadając o swojej miłości, sympatii i gotowości wsparcia tych, którzy przyjmą Jego pomoc. Posłuszny Jego głosowi, dzięki wspomagającej łasce Pana, czas porażki może się przemienić w czas zwycięstwa, tak jak wielokrotnie w ziemskich bitwach przegrana została przemieniona w zwycięstwo przez przybycie w odpowiednim czasie posiłków. Czas zniechęcenia i beznadziejnej rozpaczki, utraty zaufania w ziemskie powodzenie, jest odpowiednim czasem dla zniechęconego do uznania potrzeby Zbawiciela i wołania do Niego o niezwłoczne otrzymanie posilenia obiecanego od Tego, który powiedział: „Moc moja wykonuje się w słabościach” i również „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucicie się ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie душom waszym” (Mat. 11:28-30).

Ach! Lecz to wymaga wiary, by wierzyć w Zbawiciela, którego nigdy nie widzieliśmy i którego nie znamy, a szczególnie w kogoś, kto tak często był nam fałszywie przedstawiany jako Ten, który jeszcze przed założeniem świata przygotował dla nas wieczne męki. Jak możemy upewnić się co do Jego miłości? Skąd mamy wiedzieć, że On nie jest okrutnikiem, za jakiego często był nam przedstawiany, lecz jest miłującym, wspaniałomyślnym, uprzejmym, wiernym przyjacielem, Bogiem, który nie cieszy się z naszych kłopotów, nie cieszy się z nieprawości, nie cieszy się wiecznym męceniem Swych stworzeń ani nawet zniszczeniem ich we wtórej śmierci, lecz przeciwnie, czyni nam dobrze, okazując nam wszystkim, którzy te dobrodziejstwa przyjmujemy, Swą pełną miłości uprzejmość, miłosierdzie, coraz bardziej umożliwiając nam, jak mówi nasz werset, doceniać wysokość, długość, szerokość i głębokość Jego miłości, która ostatecznie zbawi (uleczy) wszystkich ludzi i doprowadzi do znajomości Prawdy, do posłuszeństwa i rozwoju charakteru, do wiecznego życia w Raju Boga?

Rozumiemy trudność takich, która głośno woła do tych z nas, którzy lepiej poznaliśmy sposób postępowania Pana, byśmy sprawili, aby nasze światło świeciło i cały świat, nie zaślepiony całkowicie przez Przeciwnika, mógł ujrzeć prawdziwy charakter naszego Boga, Syna Bożego i biblijny opis miłości, miłosierdzia oraz bogate zaopatrzenie w rzeczy przewidziane w Boskich zamiarach. Świat potrzebuje pomocy do przezwyciężenia strachu odnośnie Pana i przyszłości oraz dostrzeżenia miłości Boga i Jego łaskawego daru w Chrystusie. Już samo to ujmie serce we właściwym tego słowa znaczeniu. Strach może przynosić męki, lecz tylko Prawda może uświęcać, uszczęśliwiać i wypełniać modlitwę naszego Odkupiciela: „Poświęć je w Prawdzie twojej; Słowo twoje jest Prawdą”.

Strach, jaki ciąży nad światem pochodzi z ciemnych wieków, którego echem są wszystkie wyznania ortodoksyjne, rodzące w sercach ludzi nieufność, lęk, nienawiść do Boga i Biblii, która fałszywie jest ukazywana jako źródło tych słonawych wód tradycji prezentowanych przez wyznania. Już czas, by każdy prawdziwy chrześcijanin zajął stanowisko po stronie słuszności, Prawdy; po stronie Słowa Bożego, ujawnienia kłamstw, które oczerniają charakter Wszechmocnego, paraliżują gorliwość świętych, odpychają strudzonych i obciążonych szukających u Stwórcy ulgi i balsamu. Czy już nie czas, by wszyscy słudzy Ewangelii ogłosili i zmanifestowali wolność od wyznaniowych przeinaczeń na temat Boskiego charakteru i celów, które już dawno odrzucili

w swoich sercach? Byłoby dobrze, gdyby wszyscy tacy podnieśli swój głos jak trąba i wydali pewny głos do mas wzdychających stworzeń, które budzą się głodne, spragnione chleba i wody żywota, które jedynie mogą zaspokoić ich tęsknoty.

SZEROKOŚĆ BOSKIEGO MIŁOSIĘRDZIA

Takie posłannictwo niesiemy znękanym i zniechęconym. Muszą nam uwierzyć na słowo, dopóki nie znajdą czasu, by razem z nami podjąć badanie Pisma Świętego i przekonać się, że sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc Boga, te wszystkie przymioty działają na rzecz Adama i jego rodzaju, by czynić nam dobrze, zbawić nas od naszych grzechów oraz stanu śmierci i procesu umierania, w którym się znajdujemy umysłowo, moralnie i fizycznie. Nie powinno też być bardzo trudne okazanie tego stopnia wiary. Pismo Święte oznajmia, że „ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, i że nagrodę daje tym, którzy



go szukają” (Żyd. 11:6). To wymaga wiary w sprawiedliwość Boga, że zapraszając nas, nie odrzuci nas, gdy odpowiemy na Jego zaproszenie. Ponadto, każdy rozsądny powinien to zrozumieć, że Bóg jest sprawiedliwy i miłujący wobec wszystkich. Myśl o gniewnym, mściwym, miłującym tortury Stwórcy bez serca powinna być natychmiast odrzucona przez każdy racjonalny umysł jako bezbożna, demoniczna. Niewątpliwie tak by się stało, gdyby nie fakt, że wypaczone pojęcia na ten temat, które Apostoł nazywa „doktrynami diabelskimi”, są narzucane naszym umysłom od wczesnego dzieciństwa, często przez tych, których właściwie kochamy i których pobożność szanujemy, lecz którzy sami są zwiedzeni.

Już najwyższy czas, aby cała ludzkość ujrzała pełne czci, bardziej miłujące teologiczne poglądy. To właśnie brak tej prawdziwej teologii odwraca wielu od Pana i Jego Słowa w kierunku próżnych filozofii i „falszywie nazwanej umiejętności” — wyższego krytycyzmu, chrześcijańskiej nauki, ewolucji, teozofii itp. itd. (1 Tym. 6:20).

Świat odkrył, że więzy ignorancji i przesądów utrzymują go od wieków i że jego oczy zrozumienia od tak dawna były zakryte, że teraz mrugają w oślepiającym świetle świtającego Dnia Tysiąclecia. Jednym susem tak zwany świat naukowy opuścił Słowo Boga i wskoczył do wyrafinowanego agnostycyzmu, który chelpi się wiarą, jakiej nie posiada. Średnie i niższe klasy społeczne są gotowe iść za swymi wodzami, a to już niebawem oznaczać będzie to, co zapowiada Pismo Święte: wielki „czas uciśnienia, jakiego nie było jako narody poczęły być” — przewrót społeczny, religijny, finansowy, polityczny i anarchię.

Dzięki Bogu za zapewnienie Jego Słowa, że spazm ten będzie bardzo krótki, gdyż „sprawę skróconą uczyni Pan na ziemi” i że wszystko zostało przygotowane dla ustanowienia tysiącletniego Królestwa na ruinach obecnych systemów. Szaleństwem jest myślenie, że ludzi można przytrzymać w zacofaniu i zawiązywać oczy ich zrozumienia ponownie zniewalając ich ignorancją i przesadami. Ci, którzy w ten sposób próbują reagować na tę sytuację, wyraźnie pokazują, że jej nie rozumieją. Fale pływowe wolności umysłu nie mogą już więcej być powstrzymane, tak jak przy pomocy miotły nie można zatrzymać oceanu. Jest tylko jedno lekarstwo, Prawda — i właściwe zrozumienie nauk Biblii. Kto nie przyjmuje Prawdy, traci wszystko co jest związane z obecnym życiem. To dotyczy nie tylko ogółu świata, lecz także wierzących, całego Chrystusowego Kościoła. Godzina próby, jaka jest przewidziana dla całego świata, jest już nad nami, a według słów Apostoła Piotra musi się ona rozpocząć od domu Bożego. Prorok oświadcza, że padnie tysiąc na jednego, który się ostoi: „Padnie po boku twoim tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży” (Ps. 91:7). Oświadczenie Apostoła odnośnie tego samego czasu i próby to: „Obleczcie się w pełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim ... weźmijcie zu-

pełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się” (Efez. 6:11-13). Pytaniem nie jest: Kto upadnie?, lecz „Kto będzie mógł ostać się”?

Nie jesteśmy w stanie opowiedzieć o cudownych rozmiarach Boskiej miłości i nie mogą tego opowiedzieć inni. Naprawdę, jak to sugeruje Apostoł, przywilej oceny tych rozmiarów naprawdę należy tylko do poświęconych, i to proporcjonalnie do ich rozwoju. Tak więc niemowlę w Chrystusie, choć umiłowane przez Pana i otoczone Jego troską, nie może w pełni ocenić rozmiarów Boskiego charakteru. Gdy najpierw uwierzył w Pana, dostrzegał nieco Boskiej miłości i miłosierdzia, które wpłynęły na niego i skłoniły do rozwijania wiary i wyrzeczenia się grzechu. Z tej pozycji usprawiedliwienia przez wiarę mógł lepiej zrozumieć Pana i pełniej ocenić rozmiary Jego wielkości. Następnie, zaproszony i doceniający takie zaproszenie, czuł się przed Panem zobowiązany w swym sercu i całkowicie oddał się Jemu w odpowiedzi na zaproszenie: „Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” (Rzym. 12:1).

Gdy w ten sposób uczynił wszystko, co było w jego mocy i położył siebie u nóg Pana, otrzymał oświecenie przez Ducha świętego, nie przez zewnętrzny pokaz czy demonstrację, lecz przez wewnętrzną łaskę, oświecenie oczu zrozumienia. Z tego nowego stanowiska poświęcenia i harmonii z Boską wolą zaczął lepiej dostrzegać długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości; jeśli żył wiernie na miarę swych przywilejów, w każdej godzinie, dniu, miesiącu i roku wzrastał w łasce, w sposobnościach dostrzegania rozmiarów Boskiego charakteru.

Zauważmy, że to jest właściwe wyrażenie naszego wersetu i kontekstu: przyjęcie Chrystusa przez wiarę do naszych serc, z reguły przynosiło wzmocnienie, potężne wzmocnienie przez Jego Ducha w wewnętrznym człowieku. Gdy ten Duch Chrystusa zamieszkiwał, przebywał w naszych sercach przez wiarę, zmierzał do zakorzenienia i ugruntowania nas w podobieństwie Jego charakteru, który jest taki sam jak charakter Ojca — jest miłością. Wszystkie te doświadczenia uzdalniają nas do zrozumienia, razem ze wszystkimi świętymi, takich rozmiarów charakteru naszego Stwórcy, jakich inni nie mogą zrozumieć. Jednak, jak powiada Apostoł, nawet my, którzy teraz znamy jedynie częściowo, w przyszłości, po doznaniu „przemiany” zmartwychwstania z natury ziemskiej do niebiańskiej, ujrzymy naszego Pana takim, jaki jest, i poznamy, tak jak jesteśmy poznani. Jakże wspaniałym będzie ten finał!

Tak i w naszym wersecie, który dotyczy poświęconych, Apostoł oświadcza, że nawet święci nie mogą poznać miłości Chrystusa, ponieważ ona „przewyższa wszelką znajomość”. Następnie dodaje w jaki sposób ta bliska ocena chwalebego charakteru Boga staje się udziałem poświęconych — przez „napełnianie wszelką zupełnością Bożą”.

Oznacza to, drodzy przyjaciele, nie tylko zaparcie się grzechu i wiarę w Pana jako naszego Odkupiciela i poświęcenie się Jemu, lecz także napełnienie się Jego duchem, Jego umysłem, Jego usposobieniem. To, jak już stwierdziliśmy, jest stopniową pracą. „Nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem moim, mówi Pan zastępów”. Duch Pański jest duchem świętości, nie tylko w odłączeniu od grzechu, lecz opozycji wobec niego; nie tylko sympatii dla sprawiedliwości, lecz aktywności na jej rzecz; nie tylko usunięcia z naszych serc wszelkiej sympatii dla bezużytecznych uczynków ciemności, lecz także przyjęcia ducha, który potępia je

w codziennym życiu i przez słowo w czasie właściwym powiedziane; nie tylko oceny dla owoców łask Ducha Bożego (cichości, łagodności, nieskwapliwości, braterskiej uprzejmości, miłości), lecz tak wielkiej dla nich oceny, że pobudza nas ona do coraz pełniejszego pieczętowania tych wspaniałych cech w naszych myślach, słowach i czynach.

W ten sposób stajemy się „kopiami drogiego Syna Bożego”, „przemieniani przez odnowienie umysłu naszego”. Takim Ojciec coraz chętniej otwiera oczy ich zrozumienia na ocenę rzeczy Ducha — „głębokie rzeczy Boże”.

* * *

DOM PANA NAD WSZYSTKIMI

„I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórkami, a zbieżą się do niej wszystkie narody” (Iz. 2:2)

NASZ werset jeszcze się nie wypełnił, lecz wierzymy, iż bliski jest czas początku jego wypełniania się. Obrazuje on królestwo Mesjasza, na które chrześcijanie od dawna czekają i o które się modlą „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” — to samo królestwo, na które tak długo czekali Żydzi i na które wciąż czekają. Nasz werset nie dotyczy duchowej części Królestwa, lecz tej, która należy do ziemskiego nasienia Abrahama. Wielki błąd został w przeszłości popełniony przez wielu z nas w tym, że nie rozpoznawaliśmy i nie uznawaliśmy dwóch Izraelów — duchowego i cielesnego — oraz oddzielnych nagród i błogosławieństw przeznaczonych dla nich przez Boskie obietnice Pisma Świętego. Obydwa mają być użyte przez Boga w wypełnianiu obietnicy danej Abrahamowi — błogosławienia wszystkich rodzin ziemi. W obecnym wieku Ewangelii jedynie „Maluczkie Stadko” ma być wybrane, wypróbowane, przygotowane, wypolerowane i ostatecznie przemienione z natury ludzkiej do duchowej, „jak aniołowie” i wraz ze swym Panem i Głową będą stanowić wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza, pod rządami którego błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi. Po skompletowaniu, na poziomie chwały, Mesjasza — Głowy i członków, z Izraelem zostanie zawarte Przymierze Nowe, o czym wyraźnie uczy Pismo Święte (Jer. 31:31-34).

W symbolicznym języku Biblii góra zawsze symbolizuje królestwo. Tak więc góra Domu Pańskiego oznacza Królestwo Boże oraz Dom Królewski, Rodzinę uznawaną przez Niego. Na przykład czytamy, że Dawid usiadł na stolicy królestwa Pana i że Bóg zawarł z nim przymierze — „miłosierdzia Dawidowe pewne”, to znaczy że nikt prócz jego nasienia, z jego potomków, nigdy nie będzie uznawany jako w Boski sposób mianowany przedstawiciel Boga z królewskim autorytetem i władzą. Innymi słowy, Mesjasz miał być potomkiem Dawida, wielkim antytypicznym Dawidem (umilowanym), który musi „panować od morza aż do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi”. Pod takim panowaniem lub władzą Izrael będzie wywyższony wśród narodów i użyty jako Boski przewód błogosławienia wszystkich ludzi, tak by ostatecznie wszystkie rodziny ziemi mogły dojść

do prawdziwego poznania Boga i do pełnej sposobności stania się dziećmi Abrahama przez wiarę i posłuszeństwo. Mesjasz — Król na duchowym poziomie, Syn Boży (tak jak Bóg niewidzialny dla ludzi, podobnie jak aniołowie) jest antytypicznym Dawidem i antytypicznym Salomonem, mądrym, wielkim i bogatym. Za dni Swego ciała był synem Dawida według ciała, choć spłodzonym z Boskiego życia nie splamionego jakkolwiek ludzką niedoskonałością. Był więc święty, niewinny, niesplamiony i odłączony od grzeszników. Jego wierność woli Ojca poddała Go wszystkim doświadczeniom życia w cierpieniu i śmierci, jak wyraził to własnymi słowami: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” Posłuszeństwo aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej, dowiodło Jego wierności w najwyższym stopniu, za co otrzymał wyznaczoną wielką nagrodę. „Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało tych, którzy są na niebiesiach, i tych, którzy są na ziemi”

Wywyższony do prawicy Boskiej łaski czeka tylko na czas Ojca, by ująć Swą wielką władzę i panować (Obj. 11:17). W międzyczasie, zgodnie z Boską wolą, zamiarem sprzed założenia świata, działa jako orędownik tych, którzy mają uszy ku słuchaniu i posłuszne serce, i którzy zareagowali na szczególne zaproszenie wieku Ewangelii. Tym wezwaniem było opuszczenie świata, jego grzechów, przyjemności i nadziei i kroczenie wiarą w niezmiernie wielkich i cennych obietnicach Bożych — rzeczach, których oko nie widziało, a ucho nie słyszało, ani też nie wstąpiło na serce człowieka. To są owe niebiańskie rzeczy obiecanie im jako Oblubienicy i współdziedzicze z ich Odkupicielem w Jego wspaniałym przyszłym Królestwie i błogosławionym dziele podnoszenia Izraela i świata. Przed naszymi umysłami mamy antytypiczny dom Dawida, królewskich domowników Mesjasza, królewskie kapłaństwo przygotowane przez Boga. Jako królestwo będzie ono na „wierzchu”, ponad wszystkimi królestwami świata. To będzie prawdziwe nie tylko o duchowym królestwie (niewidzialnym dla ludzi, tak jak niewidzialni są aniołowie), lecz obejmie także ziemskie królestwo składające się z „prawdziwych Izraelitów”. Na ich

czele staną po całej ziemi jako książęta wzbudzeni Starożytni Godni, udoskonaleni jako ludzie i jako przykłady tego, co cała ludzkość może osiągnąć wraz z wiecznym życiem przez posłuszeństwo prawom królestwa. Ci Starożytni Godni są wymienieni w Piśmie Świętym — Abraham, Izaak, Jakub, prorocy itd., i opisani w Liście do Żyd. 11:38-40.

Do nich należą ziemskie obietnice Starego Testamentu. Nigdy nie słyszeli o obietnicach niebiańskich, duchowych. Ich wierność zostanie nagrodzona faktem powstania z grobu już bez skazy czy niedoskonałości, lecz w pełni i całkowicie przywróceniu do doskonałości, jaką pierwotnie cieszył się ojciec Adam. Ponadto, oni będą pod specjalnym kierownictwem i nauczaniem Mesjasza (Głowy i członków) we wszystkich sprawach dotyczących ludzkości. Tak więc, jak powiedział Mistrz mówiąc o tym czasie, „ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkie proroki w królestwie Bożym” (Łuk. 13:28). Świat będzie miał z nimi kontakt i będzie błogosławiony ich nauczaniem. Lecz świat nigdy nie ujrzy Mesjasza, chyba tylko gdy zrozumie Jego umysł, Jego usposobienie, Jego charakter przez tych Godnych, Jego ziemskich przedstawicieli w Królestwie. To właśnie miał na myśli, gdy oznajmił przed śmiercią: „Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej nie ogląda; lecz wy mnie oglądacie” (Jan 14:19). Apostoł zapewnia nas, że zobaczymy Go takim, jaki jest, ponieważ będziemy tacy jak On. Kościół dostąpi zmiany pierwszego zmartwychwstania z natury ziemskiej do niebiańskiej (1 Kor. 15:50; 1 Jana 3:1,2). Królestwo Boże będzie reprezentowane na ziemi przez Izrael, szczególnie przez tych świętych mężów Izraela, zmartwychwstałych w doskonałości, którzy razem z Młodocianymi Godnymi będą szczególnymi oficjalnie mianowanymi i przedstawicielami panowania uwielbionego Mesjasza. Jako napisano: „Zamiast ojców twych [starożytni święci zostali nazwani "ojcami", tak jak Jezus został nazwany Synem Abrahama i Dawida] będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi” (Ps. 45:17). Książęta ci — działający zgodnie i ustawicznie w kontakcie z duchowym Królestwem oraz władcami określonymi w Biblii „królewskim kapłaństwem” — będą oczywiście tak przewyższać wszystkich swą mądrością i władzą, że nakażą posłuszeństwo całej ziemi. Naród Izraela, z którym oni są związani, w sposób naturalny szybciej niż inni odpowie na nowy porządek rzeczy, który jest właśnie tym, na co czekali i o co się modlili przez ponad trzydzieści wieków.

Tymi słowami Pan zapewnia nas przez proroka o wspaniałym sukcesie, jaki będzie towarzyszył ustanawianiu nowego mocarstwa ziemi, władzy Księcia Światłości, która zastąpi panowanie Księcia Ciemności, gdy szatan zostanie związany na tysiąc lat, tak aby nie mógł już więcej zwodzić narodów. Królestwo Mesjasza będzie wysoko ponad wszystkimi innymi królestwami, nie tylko w swej wielkości, majestacie i władzy, lecz także wzniosłymi zasadami, jakie będzie reprezentować. I tak napisano: „Wykonam sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi; i potłucze grad nadzieję

omylną” (Iz. 28:17). Tym niemniej, gdy świat znacznie doceniać nowy porządek rzeczy, wszystkie narody zbiegną się do niego, *przybiegną* — w przeciwieństwie do staczania się w dół upadłej ludzkiej natury. Ukaże on tak wspaniałe nagrody za sprawiedliwość i posłuszeństwo Bogu i zastosuje takie chłosty, jakie muszą towarzyszyć każdemu świadomemu nieposłuszeństwu Boskim zarządzeniom, że wypełni się Pismo Święte, które oświadcza, że „gdy się sądy twoje odpowiadają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Iz. 26:9). Przez sześć tysięcy lat ludzkość uczy się „niezmiernej grzeszności grzechu”, jego tendencji prowadzącej do upadku w każdym tego słowa znaczeniu. W celu osiągnięcia największych błogosławieństw wypróbowano każdą formę rządów. Lecz jednolitość rezultatów jest taka, że ci, którzy byli wynoszeni na stanowiska wpływów i władzy nie okazali się na wysokości zadania i nie mogą sprostać pokusom stanowisk, których samolubnie nadużywają. Każdy, kto zna historię, zdaje sobie sprawę z prawdziwości takiego stwierdzenia. Jeśli ktokolwiek z nas miał nadzieję, że powszechne wykształcenie mas i ogólne oświecenie ludzkości zniesie grzech i samolubstwo i dowiedzie prawdziwości przysłowia, że „uczciwość jest najlepszym ubezpieczeniem”, bez wahania przyzna, że była to pomyłka. Widzimy, że im większa mądrość i inteligencja jest udzielana samolubnemu umysłowi i sercu, tym większe są jego zdolności do zła.

W wyniku tego świat traci zaufanie do samego siebie. Wszyscy, czy to politycy, sędziowie, gubernatorzy, wielcy i mali, z tej czy innej partii, tej czy innej narodowości, wszyscy są nacechowani taką samą skazą samolubstwa. Biblia wyraźnie wskazuje, że taki brak zaufania nie jest bez powodu i że czas wielkiego ucisku ciężący obecnie nad każdym narodem (Dan. 12:1) jest bezpośrednim wynikiem utraty takiego zaufania. Biblijny opis tej sprawy w krótkości sprowadza się do tego, że ręka każdego człowieka podniesie się przeciwko bliźniemu (Zach. 8:10; 14:13). Gdy czas wielkiego ucisku dokładnie porazi ludzkość samą w sobie, jak również wszelkie nadzieje, jakie mogła mieć na wprowadzenie Tysiąclecia własnymi wysiłkami, Bóg zmanifestuje Swoje Królestwo na wierzchu gór, wyższe pod każdym względem od wszystkich innych królestw, do którego zbiegną się wszystkie narody. Jak napisano: „Przyjdzie pożądanie wszystkich narodów” (Ag. 2:8). To jest opisane w wersecie następującym po wersecie zacytowanym na wstępie artykułu, który brzmi: „I pójdzie wielu ludzi, mówiąc: Pójdźcie a wstąpmy na górę [królestwo] Pańską, do domu [świątyni] Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu [duchowego, niewidzialnego królestwa Mesjasza] wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu [siedziby przyszłego ziemskiego królestwa]. I będzie sądził między narodami [sprawiedliwie nagradzając i karząc], a będzie karał wiele ludzi. I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy”.

* * *

Wszyscy chrześcijanie zgadzają się, że te słowa mają zastosowanie do królestwa Mesjasza. Mówią nam one jasno i wyraźnie o tym, jak będą wykonywane sądy Pana na ziemi, sprawiając, że ustana wojna, a znajomość Pańska napelni całą ziemię, tak jak wody wypełniają głębiny (Iz. 11:9). Zatem, pomimo obrazu czekającego nas jeszcze ucisku, który Boska mądrość uważa za konieczny, w celu upokorzenia ludzkiej pychy, radujmy się wspaniałym planem przygotowanym przez Boga dla dobra ludzkości. Niech Kościół Chrystusowy raduje się szczególnie uprzywilejowanym stanowiskiem zaofiarowanym mu w związku ze zbawieniem świata — siedzeniem razem z Odkupicielem na Jego chwalebny duchowy tronie i udziale wraz z Nim w wielkim dziele błogosławienia cielesnego Izraela i wszystkich rodzin ziemi. Zauważyliśmy już, że prorocstwo to należy do Izraela cielesnego, a nie do duchowego Izraela. Jak oświadcza pierwszy werseł, dotyczy ono Judy i Jeruzalem. Gdy to prorocstwo zacznie się wypełniać duchowy Izrael będzie poza zasłoną. W całkowitej harmonii z tym pozostaje to, co czytamy w wersecie piątym: „Domie Jakubowy! Pójdźcie, a chodźmy w światłości Pańskiej”. Teraz jest ten szczególny czas, kiedy należy przekazywać to posłannictwo cielesnemu Izraelowi. Rozumiemy, że Pismo Święte uczy, iż w czasie następnych kilku lat Pan, w związku z tym wezwaniem, będzie w szczególny sposób postępował z Izraelem. Będzie im wskazywał drogę sprawiedliwości i wielkie przywileje, jakie należą do nich jako narodu, z powodu Boskich obietnic danych ich ojcom — Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi itd. Lecz jedynie ci, którzy zareagują przez zwrócenie się do światła Bożego Słowa, aby chodzić w nim, będą w odpowiednim stanie serca i posłuszeństwie, aby szybko otrzymać błogosławieństwa na początku panowania Mesjasza, przy czym ci, którzy zareagują najszybciej, otrzymają największe błogosławieństwa.

Wersety 6-10 przedstawiają niektóre z powodów dlaczego Bóg na pewien czas wycofał łaskę od cielesnego Izraela — poza powodem, że Jego szczególna łaska na pewien czas miała być udzielona duchowemu Izraelowi. Następnie mamy opis czasu ucisku, w którym obecne instytucje ustąpią i zostaną zastąpione przez królestwo Mesjasza. Przeczytajmy niektóre z tych werseł i zauważmy dające się zastosować do naszego dnia oraz zgodność między tymi stwierdzeniami i bardzo podobnymi oświadczeniami księgi Objawienia dotyczącymi także czasu, w którym żyjemy. Będziemy cytować parafrazując. Wyniosłe spojrzenie ludzi zostanie upokorzone, a wyniosłość człowieka poniżona; tylko Pan będzie wywyższony w tym dniu. Jedną z największych przeszkód na drodze ludzkości, utrudniających dostęp do prawdy i sprawiedliwości, jest pycha. Wszchemocny Bóg nie jest dostatecznie czczony. Wydaje się, że bardzo uczeni ludzie naszych wszystkich uczelni coraz bardziej wątpią, że istnieje Bóg i że sprawy na ziemi podlegają jakimkolwiek innym prawom niż przypadkowi, z wyjątkiem tych przypadków, na

które mogą wpływać uczeni. Czas ucisku, kiedy wypróbowane będą różne ludzkie teorie i uznane za niewystarczające, bardzo wyraźnie dowiedzie, że mądrość z góry jest lekceważona na korzyść mądrości ziemskiej. Pan powiada w innym miejscu: „Zginie mądrość mądrych jego, a rozum roztropnych jego skryje się”. Będzie coraz gorzej; cała mądrość uczonych oraz metody, którym ufają, okażą się bezużyteczne. Wynikiem będzie chwała Pana i upokorzenie ludzkiej pychy.

Albowiem dzień Pana Zastępów będzie ciężki dla każdego pysznego i wyniosłego, dla każdego wywyższonego, który zostanie poniżony, dla wszystkich cedrów Libanu, które są wysokie i wyniosłe (wielcy duchowni), dla wszystkich dębów z Basan (silnych politycznie), dla wszystkich gór wysokich (królestw tego świata), dla wszystkich pagórków wyniosłych (mniejszych księstw), dla każdej wieży wysokiej, każdego muru obronnego (reprezentujących ludzkie organizacje dla siły i ochrony) oraz dla wszystkich pożądaných perspektyw i ideałów ziemskiej ambicji ciężka będzie ręka Pana. W wyniku tego wyniosłość zostanie pochylona, pycha poniżona i tylko Pan będzie w tym dniu wywyższony. Całkowicie zostaną obalone bałwany (Iz. 2:12-18). W nowym porządku rzeczy Bóg musi być pierwszy, w przeciwnym razie nie będzie żadnego pokoju ani błogosławieństwa. Ci, którzy będą strapieni i zakłopotani w tym czasie ucisku w strachu uciekać będą do dziur, skał i jaskiń ziemi. Jak wyraża to Obj. 6:16, będą wołać do skał: „Upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na stolicy”. Nie możemy rozumieć tego bardziej dosłownie niż cały kontekst. Nie znaczy to, że ludzie będą tak nierozumni, aby dosłownie modlić się o to, by na nich padały skały, kiedy o wiele łatwiej mogliby zniszczyć swe życie w inny sposób. Chodzi o coś zupełnie przeciwnego — że będą szukali ochrony, zasłony, ukrycia, zasłonięcia przed uciskiem zbliżającego się dnia Pana. Te schronienia skał i jaskiń ziemi symbolicznie reprezentują próbę ochrony ludzkich organizacji, stowarzyszeń ubezpieczeniowych, tajnych stowarzyszeń itp. Lecz żadne z nich nie będą w stanie ochronić przed uciskiem, który nadchodzi i który będzie wszechświatowy, obejmujący każdą ziemską rzecz i sprawę — religijną i świecką, finansową i polityczną. To stanie się wtedy, gdy chwała Pana i Jego majestat zostaną zmanifestowane w związku z Jego powstaniem i objęciem panowania nad światem, gdy mocno potrząśnie ziemią (społeczeństwem), tak by wszystko co jest przeciwne sprawiedliwości i świętości mogło być wykorzenione i obalone. Św. Paweł przedstawia ten sam czas ucisku i oznajmia, że jedyne rzeczy, które nie zostaną potrząśnięte będą te, które pozostaną w harmonii z sprawiedliwym królestwem Bożym (Żyd. 12:26-29).

Choć wokół Niego chmury i ciemność
zasłaniają promienie świtającego dnia,
Ponad chmurami, ponad górami,
Czuwający widzą poranny promień.